

## **„FALKENBERG – TU BĘDZIE POLSKA”**

**Maria Woźniak uczennica kl. V szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Dębicach**

*Swoją pracę dedykuję mojemu dziadkowi Zbigniewowi Kaznowskiemu, który opowiedział mi powojenne losy swoich rodziców, a moich pradziadków – Ludwika i Czesławy.*

Pewnego niedzielnego popołudnia oglądałam album z rodzinnymi zdjęciami. Znalazłam w nim stare, czarno-białe zdjęcia. Zapytałam dziadka, kto jest na tych fotografiach. Dziadek opowiedział mi, że są to jego rodzice, czyli moi pradziadkowie, których niestety już nie poznałam.

**Dziadek:** Marysiu, wiesz, że twoi pradziadkowie przeżyli II wojnę światową?

**Marysia:** Naprawdę? Nie wiedziałam.

**Dziadek:** Na początku wojny trafili do Kurowa, do niemieckiej niewoli. Twój pradziadek Ludwik brał udział w wojnie obronnej, walczył na Helu. Prababcia Czesława trafiła tam z Żarowa.

**Marysia:** A czym się tam zajmowali?

**Dziadek:** Wszyscy pracowali w niemieckim majątku. Baor traktował ich dobrze. Prababcia gotowała obiady, pilnowała dzieci, a pradziadek pracował na roli.

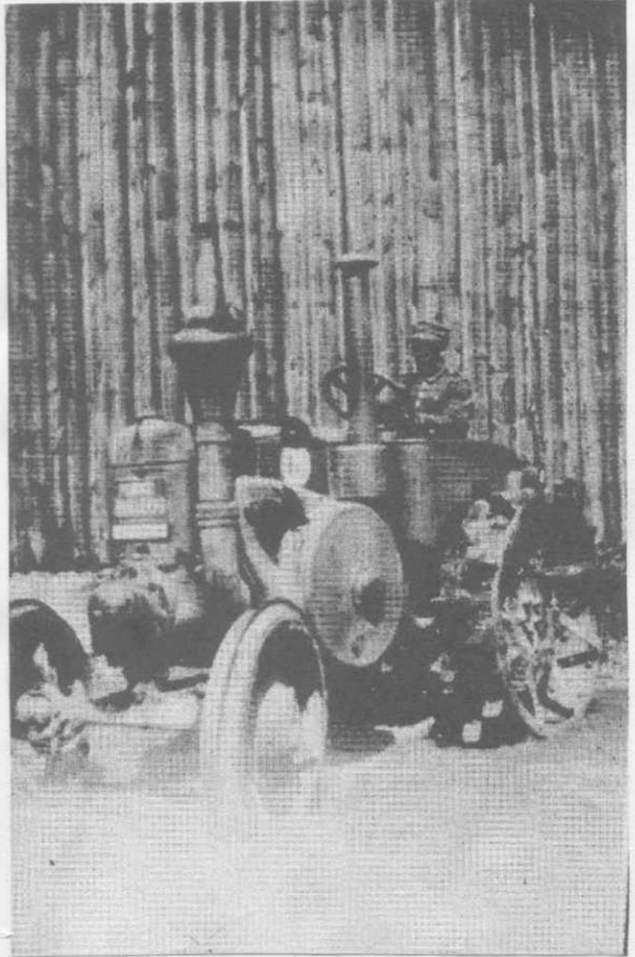
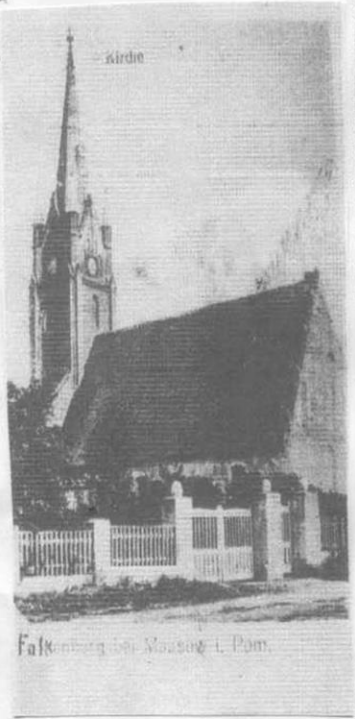
**Marysia:** Byli tam do końca wojny?

**Dziadek:** Tak. W maju 1945 roku radzieccy żołnierze dotarli do ich majątku. Splądrowali mieszkanie. Zabrali najlepsze konie, a swoje wychudzone i wymęczone zostawili. Niemcy uciekli. Twoi pradziadkowie zabrali resztę swojej rodziny (rodziców, rodzeństwo) i ruszyli przed siebie.

**Marysia:** Gdzie się później osiedlili?

**Dziadek:** Po kilkudniowej podróży, dokładnie 9 maja, dotarli do Falkenbergu - małej, ale pięknie położonej miejscowości. Utrudzeni drogą postanowili zanoćować w jednym z domów. W wiosce panował chaos. Szabrownicy zdążyli już splądrować część gospodarstw. Większość domów wyglądało, jakby przeszło przez nie tornado. Pootwierane drzwi i okna, powywracane meble i sprzęty, biegające samopas zwierzęta. Mieli zostać tam tylko jedną noc, a później wrócić do Polski. Znaleźli schronienie w dużym, dobrze zachowanym domu. Niestety nie byli tam sami. W jednym pokoju rozlokowały się cztery rodziny. Stacjonowało tam też rosyjskie wojsko, które świętowało wygraną wojnę.

Następnego dnia mieli się wybrać w dalszą drogę, ale jeden z radzieckich żołnierzy powiedział do nich „**Tu będzie Polska!**”



**Marysia:** I co wyjechali?

**Dziadek:** Odłożyli wyjazd jeden dzień, drugi, kolejny... Do Falkenbergu przybywało coraz więcej Polaków, którzy zajmowali ponemieckie domy. Było w czym przebierać. Twój pradziadek sami zajęli wygodne gospodarstwo. W stodole znaleźli traktor na naftę i inne maszyny potrzebne do prac polowych. Chłopi zajmowali tyle pola, ile byli w stanie uprawić. Wkrótce Falkenberg przemianowano na Jagiełtowo, a następnie na Sokolniki. Twój pradziadek Ludwik został wybrany na sołtysa. Prowadził księgi meldunkowe, w których zapisywał nowych osadników. Następnie przewodniczył Spółdzielni Produkcyjnej „Przyszłość”. Niestety podpadł ówczesnej władzy i został aresztowany na dziewięć miesięcy za posiadanie antykomunistycznej ulotki, która została podrzucona do jego domu.

**Marysia:** A co w tym czasie robiła prababcia?

**Dziadek:** Prababcia została sama na gospodarstwie z trojgiem małych dzieci. Codzienne obowiązki wypełniały jej dni: pieczenie chleba, oporządzanie zwierząt, opieka nad dziećmi. Z sentymentem wspominała jednak dni uroczyste, w pewien sposób wyjątkowe, czyli Święto Pracy, kiedy obowiązkowo całą rodziną udawaliśmy się na pochód. Zasiadaliśmy na przyczepie przystrojonej brzoškami, rozwieszaliśmy flagi i udawaliśmy się do Dębic lub do Maszewa na stadion, gdzie odbywały się zawody sportowe, grała orkiestra. Dzieciom najbardziej jednak podobały się odpusty w Maszewie. Każde otrzymywało po 2 zł i po zakończeniu mszy odpustowej mogło kupić sobie coś na przykościelnym jarmarku, a było w czym przebierać: piłeczki na gumce, gwizdki, koguciki, wstążki. Atmosfera tamtych dni była niezapomniana.

**Marysia:** Czy prababcia wróciła do Żarowa do jej dawnego domu?

**Dziadek:** Nie wróciła. W Sokolnikach miała tylko zanocować, ale okazało się, że tu powstała Polska i tu spędziła całe swoje życie.

**Marysia:** Nie wiedziałam, że historia naszej rodziny jest taka ciekawa. Dziękuję Ci dziadku za to, że mi ją opowiedziałeś.